

Prądnik. Prace Muz. Szafera	27	217–224	2017
-----------------------------	----	---------	------

HARRY DUDA¹

**OJCOWSKIE WSPOMNIENIA
(NA 60-LECIE OJCOWSKIEGO PARKU NARODOWEGO)**

Ojców memories (for the 60th anniversary of the Ojców National Park)

Część moich praszczurów wywodziła się z ziemi nieodległej przecież od Ojcowa, albowiem z Krakowa, Żbika i Paczółtowic koło Krzeszowic, toteż w mojej tradycji rodzinnej słowo „Ojców” przewijało się wielokrotnie, a w mojej dziecięcej pamięci utrwaliło się (z wypowiedzi starszych członków rodziny) jako synonim czegoś pięknego – wspaniałego przez widoki i patynę historii oraz legend. W latach szkoły podstawowej „zaliczyłem” na wycieczce „szlak orlich gniazd”, zobaczyłem też Ojców z Jaskinią Łokietka i zamek w Pieskowej Skale – mocno jeszcze wówczas zaniedbany, przywoziłem do domu pamiątkową laseczkę i jakiś widoczek.

W początku lat 70. XX w. przyszło mi najpierw etatowo pracować w Lidze Ochrony Przyrody w Opolu (a potem przez ponad 25 lat pracować w tym stowarzyszeniu społecznie). Wówczas to zapisałem się na Podyplomowe Studium Ochrony Przyrody przy Akademii Rolniczej w Krakowie, prowadzone przez znakomitego uczonego, społecznika i ochroniarza, fitosocjologa leśnego, śp. prof. dr. hab. inż. Stefana Myczkowskiego (1923–1977). Wtedy też zetknąłem się, jakże szczęśliwie dla siebie, m.in. z takimi znakomitościami jak prof. Julian Aleksandrowicz (1908–1988) i prof. Wiktor Zin (1925–2007). Zauważmy, że zarazem dla tych wszystkich osób (choć oczywiście nie tylko dla nich) Ojców i Ojcowski Park Narodowy (dalej OPN) stanowiły wielostronnie cenny skarb narodowy, dlatego podczas wykładów nie raz, nie dwa wyciągali jakieś egzemplifikacje swych tez i przykłady rodem właśnie z Ojcowa i okolic – czy to szło o zdrowie ludzi w aspekcie środowiskowym, czy o endemit ojcowskiej brzozy (*Betula oycoviensis*), czy o architekturę i ruralistykę, czy

¹ Harry Alfred Piotr Duda (ur. 1944), mgr filologii polskiej, emerytowany nauczyciel i redaktor, poeta, prozaik, publicysta (czasopisma i radio; tematyka – ochrona przyrody; groteska i groteska muzyczna; sprawy społeczne; filozofia medycyny, w tym etyka lekarska i ekologizm; okazjonalnie krytyka literacka; upamiętnianie Zbrodni Katyńskiej), działacz społeczny. Autor 46 publikacji książkowych, współpracownik i współautor książki prof. Juliana Aleksandrowicza „U progu medycyny jutra” (1988), autor aktów erekcyjnych dla polskich cmentarzy wojennych w Katyniu i Miednoje oraz dwóch książek z cyklu „Szlakiem zbrodni”, współpracownik kapelana Rodzin Katyńskich i Pomordowanych na Wschodzie ks. prałata prof. Zdzisława A. Jastrzębiec Peszkowskiego. Ma też na koncie liczne ujęcia poetyckie ksiąg Starego i Nowego Testamentu.

o architekturę krajobrazu. A nad niejedną treścią niczym duchy unosiły się takie postacie jak np. prof. Władysław Szafer (1886–1970), Zygmunt Novák (1897–1972) i wielu innych luminarzy nauki, kultury i sztuki.

Prof. Myczkowski jako przyrodnik, ale zarazem humanista *dobrze widział i wskazywał zadania humanistyki w dziele ochrony przyrody, miejsce i rolę humanistów w wychowaniu ochroniarskim. On to, mocą swego autorytetu i wskazówką przyjaźni, „napuścił mnie” na nasze parki narodowe, z góry twierdząc, że jako poeta i publicysta znajdę w nich wszelkie pierwiastki mogące mnie interesować: przyrodoznawcze, filozoficzne, estetyczne, ale także ludzkie i społeczne*². Stało się więc tak, że pewnego dnia, chyba wiosną 1973 r., po prostu „wysłał mnie” do ówczesnego dyrektora OPN (trochę jakby był moim naczelnym redaktorem), abym z nim „zrobił sobie” wywiad albo w ogóle pogadał.

Niejako „z marszu” umówiłem się telefonicznie (będąc w Krakowie) z dyr. mgr. inż. Marcelinem Mełgesem i zawitałem w siedzibie dyrekcji OPN w Ojcowie, co stało się początkiem zarówno ponad 20 późniejszych tzw. plenerów poetyckich, jak i serdecznej przyjaźni, która łączyła mnie z M. Mełgesem aż do Jego śmierci w dniu 20.11.1999 r.

Dyr. Mełges pokazał mi Park bardzo dokładnie (na ile to było możliwe w ciągu dwóch dni), a także obwoził samochodem po okolicy. Można powiedzieć, że od „pierwszego wejrzenia” związała nas rozległa, intensywna i bez reszty pochłaniająca dyskusja, w trakcie której odkryliśmy to przede wszystkim, że nasze poglądy są bardzo zbieżne, a niekiedy dokładnie takie same, i że w związku z tym mamy wiele razem do zrobienia. Tymczasem z tych peregrynacji po Parku i dyskusji z Dyrektorem Mełgesem zrodził mi się pomysł, aby zorganizować plener... poetycki. Dyr. Mełges podszedł do tego pomysłu entuzjastycznie i w efekcie powołaliśmy do życia jeszcze w tym samym roku I Plener Poetycki Opole – Ojców 1973, przy finansowym i organizacyjnym wsparciu ówczesnego Referatu Kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Olkuszu.

Jak potem donosił „Biuletyn ZG LOP”: *Generalnym założeniem (...) było pragnienie włączenia ludzi pióra do realizacji celów ochrony przyrody, poczynając od kampanii na rzecz ratowania wyjątkowo zagrożonego, a obfitującego w unikalne bogactwa przyrodnicze i historyczne Ojcowskiego Parku Narodowego. Uczestnicy pleneru – opolscy poeci – w ciągu czterech dni pobytu na gościnnej Ziemi Olkuskiej zapoznali się z bogatym dorobkiem kulturalnym powiatu olkuskiego i zwiedzili zabytki i wykopaliska, odbywali spotkania autorskie, kontaktowali się także i dyskutowali z napotykanymi ludźmi. Nade wszystko jednak urzekło ich piękno i bogactwo Doliny Ojcowskiej. Owocem Pleneru będą wiersze o tematyce ochroniarskiej, które łącznie z innymi, o charakterze inspiracji przyrodniczej, utworami tych poetów ukażą się w publikacji zwartej. Planuje się także wykorzystanie tych utworów w innych wydawnictwach*³.

W tym pierwszym plenerze wzięli udział: niżej podpisany, Jan Feusette, Marek Jodłowski (właśc. Olejarczyk, zmarł w 1992 r.) i Andrzej Pałosz (zmarł w 2011 r.). W roku 1974 odbył się, również w Ojcowie, następny, II Plener Poetycki w składzie: niżej podpisany, Jan Feusette, Andrzej Pałosz, Krystian Szafarczyk (fot. 1). Niewątpliwie w naszej pamięci trwale zagościło z tych pobytów kilka przynajmniej faktów, zdarzeń i wartości: nasze zażarte, niemal całonocne dyskusje, m.in. w willi „Pod Koroną” obok Igły Deotymy; bogactwo zasobów przyrody, widoków, barw i tradycji historycznej na tych ziemiach; groźny napór cywilizacyjnego chaosu i bezmyślności na OPN; erudycja dyrektora

² H. Duda, *Plenery Poetyckie 1973–1987*, [w:] *Lasem inspirowane*. Wyd. Ośrodek Kultury Leśnej, Gołuchów 1988, s. 3.

³ H. D., *Plener Poetycki w Parku Narodowym*. „Biuletyn ZG LOP” 1974 nr 2, s. 15.

Mełgesa i jego nieodparta patriotyczna motywacja ochrony przyrody, wyrażana zresztą piękną polszczyzną i z wielkim talentem retoryczno-oratorskim.

Już w roku 1973 na łamach miesięcznika „Opole” (nr 10) można było przeczytać, że w katowickich „Poglądach” we wrześniu 1973 ukazał się niżej podpisanego tekst publicystyczny o Ojcowie (był to reportaż „Ginąca ziemia naszych ojców”), ale że na efekty poetyckie plenerów – „na plon literacki wypada cierpliwie czekać”⁴.

Natomiast 3 lata później na łamach tegoż „Opola” czytamy, że: (...) *Efekty plenerów to kilkadziesiąt utworów poetyckich i publikacje dziennikarskie. Kilkanaście wierszy „poplenerowych” opublikowano już, głównie na łamach „Opola” (m.in. w numerze czerwcowym br. trzy teksty B. Żurakowskiego)*⁵. Dodajmy, że w 1977 r. wiersze z plenerów, w tym z Ojcowy, opublikowała również „Przyroda Polska” (w numerze 5), a potem ukazywały się one w różnych czasopismach, a były też nagradzane w konkursach poetyckich. Tak się złożyło, że wtedy i w przyszłości najczęściej publikowane były właśnie teksty inspirowane Ojcowem.

Na publikację zwartą mieszczącą poplenerowe utwory przyszło jednak jeszcze sporo poczekać (fot. 2). Okazała się nią dopiero skromna, 30-stronicowa, w formacie mniejszym od A-5, ale z wielką życzliwością wydana w 1988 r., książeczka Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie pt. „Lasem inspirowane” (po pokonaniu przez Panią Kustoszą – dr Stefanię Michocką – isticie diabelskich zawirowań wydawniczych związanych z ówczesnymi zezwoleniami na tytuł wydawniczy przyznawanymi, lub nie, przez Departament Książki Ministerstwa Kultury oraz cenzurę, przydziałami papieru itp., co dla młodych dzisiaj ludzi brzmi jak literacka *fiction*). Ukazała się ta publikacja aż cztery lata po VII i VIII Plenerach Poetyckich, które odbyliśmy w tym Ośrodku (90 procent czasu zajęła biurokratyczna mitręga wydawnicza). W tym zbiorze znalazły się też dwa wiersze Bogusława Żurakowskiego związane z Ojcowem⁶ (znakomity poeta i literaturoznawca, obecnie emerytowany profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego; kilkakrotnie przebywałem z Żurakowskim w Ojcowie przy innych okazjach).



Fot. 1. II Plener Poetycki Opole - Ojców - Olkusz 1974. W Krakowskiej Bramie stoją od lewej: Krystian Szafarczyk, autor artykułu, Jan Feusette, dyr. Marcelin Mełges, Andrzej Pałosz

Photo 1. The participants of Opole – Ojców – Olkusz Poetry Plenair in Krakow Gate in 1964; on the left: Krystian Szafarczyk, the author of this article, Jan Feusette, dyr. Marcelin Mełges and Andrzej Pałosz

⁴ „Opole” 1973 nr 10, s. 32.

⁵ Harry Duda, *Przyroda w słowie poetyckim*. „Opole” 1976 nr 8, s. 14.

⁶ *Lasem inspirowane* op. cit., wiersze *Pieskowa Skala mówi* (s. 9) i *Grodzisko* (s. 10).



Fot. 2. Reprodukacja okładki tomiku „Lasem inspirowane” wydanego przez Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie

Photo 2. Reproduction of the cover of a little volume entitled “Inspired by the Woodland” published by Ośrodek Kultury Leśnej in Gołuchów



Ryc. 1. Reprodukacja logo XIV Pleneru Poetyckiego Opole – Głuchołazy 1991

Fig. 3. Reproduction of the logo of Opole – Głuchołazy XIV Poetry Plenary 1991

Ma się rozumieć – Ojców i OPN stały się miejscem, w którym wielokrotnie gościłem potem (u dyr. Mełgesa) już prywatnie – sam, albo niekiedy z prof. Julianem Aleksandrowiczem, lub z Synem dyr. Mełgesa – dr. inż. arch. Hubertem Mełgesem i jego rodziną.

Zarażony „ojcowskim bakcylem” miałem tendencję „kierowania” do Ojcową przyjaciół i różnych cenionych przeze mnie ludzi, a bywało, że i zagranicznych delegacji, opierając się na przekonaniu (które mocno żywię do dzisiaj), że Ojców i OPN to miejsce, które winien zobaczyć, zwiedzić i poznać każdy, kto chce mieć jakieś bliższe prawdy pojęcie o tym, czym i kim jest Polska (to nie paradoks: ziemia bowiem ma i tworzy swoich ludzi, a ludzie ją uczłowieczają albo – w sensie negatywnym – odcłowieczają).

W pewnym momencie, we wrześniu 1991 r., wybraliśmy się na „prywatny plener” do Ojcową z moim przyjacielem Albertem Strzewiczkiem (jego samochodem „thunder baird’em”) – „solidarnościowym emigrantem” do USA (Seattle, WA), Opolaninem i mikołowianinem, uparcie powracającym (kiedy już było można) do Ojczyzny, wszechstronnie uzdolnionym plastykiem (jego prywatna firma w Seattle odnosiła sukcesy) i muzykiem, drukarzem z pierwszego zawodu, początkującym poetą (patrz też art. w „Gazecie Mikołowskiej”⁷). Brał już poprzednio udział w XIV Plenerze Poetyckim Opole – Głuchołazy 1991 (Góry Opawskie), dla którego opracował logo (reprodukowane przy niniejszym artykule). Zwiedziliśmy OPN pod uważnym i serdecznym przewodnictwem emerytowanego już dyr. Mełgesa i wtedy po raz ostatni rozmawiałem z Panią Weroniką Mełgesową (zmarła 15.12.1993 r.).

⁷ „Gazeta Mikołowska” 1997 nr 2, s. 18.



Fot. 3. Ojców-Murownia 66, wrzesień 1991. Na pierwszym planie Pani Weronika Mełgesowa, na drugim od lewej dyr. Marcelin Mełges i autor artykułu

Photo 3. Ojców-Murownia 66, September 1991; in the foreground Mrs. Weronika Mełges, in the background on the left director Marcelin Mełges and the Author of this article

Albert Strzewiczek⁸ również obecnie, niestety, nie żyje (zmarł przedwcześnie 31.10.1996, mając 52 lata). Dlatego pozwolę sobie przytoczyć (po raz pierwszy) nigdzie dotąd nie publikowany wiersz jego autorstwa, jaki powstał po tym naszym „prywatnym plenerze”, a z tej samej przyczyny reprodukuje przy niniejszym tekście jego fotografię oraz logo i grafikę wspomnieniową.

Albert Strzewiczek

OJCÓW

*Pierwszy raz widzę
Ojcową dłoń oderwaną;
daje poczucie bezpieczeństwa pozorne
dla Łokietkowych jaskiń.
Wchodząc w Krakowską Bramę,
pamiętam ojcowskie muzeum
i zwyczajne, beztroskie dni.*

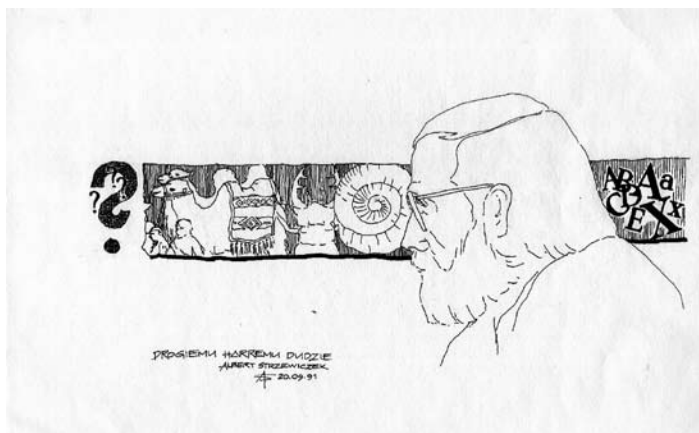
*Lecz kaplica
mądrością wywalczona na wodzie
odmawia ostatnią modlitwę
za to, co stworzył nam Pan...*

⁸ Albert Strzewiczek (1944–1996), urodzony w Wilnie, grafik i malarz, poeta, rysownik. W latach 1981–1989 mieszkał w USA, gdzie prowadził studio grafiki użytkowej. Autor cyklu grafik „Kapliczki i krzyże przydrożne Południowej Polski”. Współzałożyciel Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego.



Fot. 4. Albert Strzewiczek przy szosie Doliny Ojcowskiej niedaleko Maczugi Herkulesa

Ryc. 4. Albert Strzewiczek on the road of Ojców Valley near Maczuga Herkulesa



Ryc. 2. Grafika wspomnieniowa Alberta Strzewiczka po pobycie w OPN datowana na 20 września 1991 r. Profil autora artykułu; wyżej po lewej wielbłąd to wspomnienie autentycznego wielbłąda, z którym w celach charytatywnych wędrował wówczas pewien Afrykanin także przez Ojców

Fig. 2. Memorial graphic by Albert Strzewiczek after his stay in ONP dated 20th September 1991

Ojców stał się dla mnie miejscem życiowo ważnym. W różnym czasie nierozzerwalnie związali mi się z tym miejscem różni ludzie, na ogół zaprzyjaźnieni, którzy wywarli na mnie duchowy, trwałe wpływy, którym emocjonalnie i duchowo wiele zawdzięczam. To jest właśnie duchowy wymiar Ojcowa. Niektóre osoby już wymieniłem.

Trzeba by jeszcze dodać śp. prof. Waldemara Chmielewskiego (1929–2004), wielkiego formatu archeologa, którego tu poznałem i który tu, w Ojcowie udzielił mi dużego, bardzo atrakcyjnego wywiadu⁹. Trzeba by przywołać także prof. Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie Jana Sieka z pobliskiego Żbika, świetnego, wziętego rzeźbiarza z wielce plastycznie utalentowaną całą rodziną, a nadto wielu jeszcze innych ludzi, z którymi los mnie zetknął poprzez przyjaźń i serdeczne rekomendacje wspomnianego grona profesorów krakowskich, dyrektora OPN mgr. inż. M. Mełgesa i jego syna Huberta. Należy również wskazać poznanego przecież wówczas (wtedy pracownika Muzeum OPN, dziś wicedyrektora OPN) dra Józefa Partykę.

To stąd, z Ojcowa, płynęła „moc poparcia” dla wielu innych plenerów – w Tatrach, na Wolinie, w Gołuchowie i gdzie indziej, na zasadzie pewnego „łańcuszka” usuwającego zrozumiałą skądinąd nieufność nieznanymi mi przedtem ludzi co do jakichś egzotycznych pomysłów „poetyckich plenerów” w narodowych parkach (iluż wydrwigroszy grasowało przecież i grasuje nadal po kraju?).

60-lecie istnienia OPN to bardzo podniosły moment, zaznaczający obecność tego Parku i jego Ludzi (teraz i w przeszłości) w wielkim dziele ochrony przyrody i narodowego dziedzictwa (po części jedno jest przecież drugim, a drugie pierwszym, dlatego wyrazem mądrości Amerykanów z USA jest to, że tam służbom parków narodowych podlegają też wszelkie inne zabytki historii, jak np. – co z pozoru jest dziwne – Independence Hall, stary „Ratusz Niepodległości” w Filadelfii, gdzie podpisano Deklarację Niepodległości Skonfederowanych Stanów, co stało się początkiem USA).

Z wielką przyjemnością, dziękując, że zaproszono mnie na te łamy, i z leżką serdecznego sentymentu gratuluję Państwu – obecnej i dawnej Załodze OPN tego jubileuszu. Niechaj stanie się on punktem wyjścia do przyszłej wszelkiej pomyślności – zrealizowania najambitniejszych nawet planów, aby ta jedna z pereł w koronie Rzeczypospolitej cieszyć mogła serca i umysły tych, co przyjdą po nas, bogacąc ich w wiedzę i doznania estetyczne, budując przez to narodową więź i poczucie miłości Ojczyzny, jak również dumy z wartości, jakie wnosimy do wspólnej Europy i świata jako Europy ojczyzn dzisiaj i świata ojczyzn w przyszłości.

⁹ Patrz: *Przeszłość ostrzeża. Śledztwo prowadzi w dziesiąte tysiąclecie*. Rozmowa z prof. dr hab. Waldemarem Chmielewskim, kierownikiem Katedry Archeologii Pradziejowej i Wczesnośredniowiecznej Uniwersytetu Warszawskiego. Rozmowę przeprowadził Harry Duda. „Opole” 1973 nr 12, s. 14–15.

SUMMARY

The Author recalls his relationship with the Ojców National Park (ONP) starting from family traditions. Later – as the employee and social activist of Liga Ochrony Przyrody [the League for Nature Preservation] in Opole, and also as the student of Postgraduate Studies in Nature Preservation at the University of Agriculture in Krakow – owing to the contacts with Krakow scientists and their recommendations he forged cooperation with the Ojców National Park. In close cooperation with the contemporary director of the Park, MSc Eng Marcelin Mełges he came up with an innovative idea of a new literature event and in 1973 organized the 1st Poetry Plenair in the ONP – Ojców 1973 joined by poets from Opole, and in 1974 also in ONP – the 2nd Poetry Plenair. The purpose of these events was to find inspiration for the poetry creation for the benefit of national parks and nature protection. Owing to that in the following years in different Polish national parks and other places significant for nature protection 18 more similar events took place. The author recalls Ojców landscapes, luminaries of science that he had contact with (i.al. professors Julian Aleksandrowicz, Waldemar Chmielewski, Stefan Myczkowski, Wiktor Zin) and discusses different publications of his own and fellow scientists referring mainly to the Ojców Park (yet not only). He describes his frequent visits to Ojców also with friends-artists, and his close contacts with both Weronika and Marcelin Mełges until their death and their Family – till today. The paper finishes with occasional congratulations and wishes for the ONP employees.